

Sygn. akt II K. 39/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2018 roku.

Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Izabela Bejger

Protokolant: starszy sekr. sądowy Barbara Dera

w obecności oskarżyciela Prok. Rej. - -----

po rozpoznaniu w dniu 23 maja 2018 roku, 19 czerwca 2018 roku, 31 lipca 2018 roku, 25 września 2018 roku, 8 października 2018 roku, 18 października 2018 roku, 8 listopada 2018 roku

sprawy **A. K.**

syn J. i H. z domu W.

ur. (...) w G. (...)

oskarżonego o to, że: w dniu 13 listopada 2017 roku w K. przy ul. (...), gm. K., pow.g. (...), woj. (...) - (...) spowodował umyślnie naruszenie czynności narządu ciała u M. M. (1) w ten sposób, że uderzył go z ręki w twarz w wyniku czego wymieniony doznał obrażeń ciała w postaci obustronnego złamania żuchwy w okolicy trzonu prawego i lewego kąta żuchwy z przemieszczeniem odłamów oraz złamania korzeni zęba 3 i 8, które do obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni

tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk

ORZEKA:

I. uznaje oskarżonego A. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, tj. przestępstwa z art. 157 § 1 kk i za to po zastosowaniu art. 37a kk na mocy art. 157 § 1 kk w zw. z art. 34 § 1 i § 1a pkt 4 w zw. z art. 35 § 2 kk wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na potrąceniu 20 % z wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na rzecz Przedszkola Publicznego nr 2 im. M. K. (1) w G. (...) (ul. (...), (...)-(...) G.);

II. na mocy art. 46 § 2 kk orzeka wobec oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego M. M. (1) nawiązkę w wysokości 1.000 (jednego tysiąca) złotych;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120 (stu dwudziestu) złotych tytułem opłaty sądowej i obciąża go wydatkami poniesionymi w sprawie w kwocie 291,35 zł (dwieście dziewięćdziesiąt jeden złotych trzydzieści pięć groszy).

II K 39/18

UZASADNIENIE

13 listopada 2017 roku około godziny 20:00 w K. spotkali się M. M. (1), N. (...) i K. J.. Wyżej wymienieni szli wspólnie ulicą B. (...) w kierunku sklepu meblowego i apteki na ulicy C. (...). Przy przejściu dla pieszych, na skrzyżowaniu ulicy B. (...) z ulicą C. (...) zauważyli, jak przez przejście dla pieszych przechodzi A. K.. Wówczas M. M. (1) podszedł do wyżej wymienionego i zapytał dlaczego rozpowiada plotki na jego temat. A. K. zapytał go: „To ty M.?” Po otrzymaniu

odpowiedzi twierdzącej mężczyzna wyjął rękę z kieszeni kurtki i uderzył pięścią w twarz M. M. (1). Następnie usiłował uderzyć go jeszcze raz, ale M. M. (1) uchylił się, po czym odszedł z miejsca zdarzenia i wrócił do swoich kolegów, którzy stali w odległości kilku metrów od miejsca napadci. Na skutek uderzenia M. M. (1) doznał obrażeń ciała w postaci obustronnego złamania żuchwy w okolicy trzonu prawego i lewego kąta żuchwy z przemieszczeniem odłamów oraz złamania korzeni zęba 3 i 8, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni

Dowód:

- zeznania świadka M. M. (1) – k. 6, 95-98, 104-106, 163-166,
- zeznania świadka N. J. – k. 31-32, 82-85, 111-112, 166-168,
- zeznania świadka K. J. – k. 60-61, 88-92, 113-115, 169-171,
- opinia sądowo-lekarska – k. 69,
- zeznania biegłego – k. 190-192,
- dokumentacja medyczna – k. 10-19, 28-29, 103.

A. K. jest kawalerem, nie posiada nikogo na utrzymaniu, z zawodu jest technikiem spedytorem, zatrudnionym w firmie P. (...)F.. Z tytułu zatrudnienia osiąga dochód w wysokości 2.000 zł netto miesięcznie. Na dzień wyrokowania nie był już karany sądownie.

- dane o karalności, - 37-39, 51-53,
- dane osobowo-poznawcze – k. 72,
- odpis wyroku VI K 258/05 – k. 101-102,

Oskarżony A. K. zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i przed sądem nie przyznał się do popełniania zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia, z których wynikało, że to on został zaatakowany. Przez cały tok postępowania sądowego jako linię obrony przedstawiał stanowisko, że został zaczepiony, zaatakowany przez pokrzywdzonego i jego kolegów i działał w obronie własnej. Podnosił, iż wyżej wymienieni mężczyźni celowo na niego oczekiwali i że to pokrzywdzony po tym jak odpowiedział, że jest M., zaatakował jego. Stwierdził jednak, że uniknął ciosu od pokrzywdzonego, że napastnicy byli zamaskowani i jeden z nich miał przy sobie jakąś pałkę w ręku. Oskarżony w innym momencie wyjaśniał, że jedynie przypadkowo uderzył M. M. (1) w chwili, kiedy uwalniał się z uchwytu jednego z napastników i to spowodowało takie uszkodzenia u pokrzywdzonego jakie zostały opisane w zarzucie. Podnosił również, że na skutek tego przypadkowego uderzenia sam doznał obrażenia ciała na prawej ręce w postaci liniowego zadrapania, które okazał też na płycie przedłożonej sądowi. W toku postępowania wyjaśniał również, że z zawiadomienia jego matki toczyło się inne postępowanie, dotyczące wybicia szyb w jej mieszkaniu, o co podejrzewał pokrzywdzonego i jego kolegów, którzy brali udział w zdarzeniu z 13 listopada 2017 roku. Miała być to prawdopodobnie zemsta na jego osobie.

W ocenie sądu wyjaśnienia oskarżonego nie są wiarygodne. Odmienna wersja przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem sprawy wynika z treści zeznań pokrzywdzonego oraz świadków: N.J. (...) oraz K. J.. Zeznaniami wymienionych osób sąd dał wiarę, gdyż w toku całego postępowania były spójne, konsekwentne i wzajemnie ze sobą korespondowały.

Oskarżony w swoich wyjaśnieniach, by się „wybielić” chciał przedstawić M. M. (1) oraz jego kolegów w złym świetle, jako tzw. „kiboli”, a więc osoby nastawione na agresję. Powyższy fakt nie znalazł poparcia w zebranych materiale dowodowym. Zdaniem sądu sam fakt przedłożenia wydruku z portalu internetowego, na którym widnieje sylwetka pokrzywdzonego niczego nie oznacza, a już na pewno nie w kontekście odpowiedzialności

oskarżonego. Przyjęcie nawet założenia, że ktoś jest „k. (...) nie oznacza automatycznie, że dopuścił się przestępstwa. Ponadto oskarżony przedłożył w toku postępowania sądowego treść smsów, które zdaniem sądu są wręcz potwierdzeniem tego, że oskarżony pobił pokrzywdzonego. Z treści zeznań świadków bezspornie wynikało, że rola pokrzywdzonego w zdarzeniu ograniczała się jedynie do zapytania o przyczynę rozsiewania plotek na jego temat. Z zeznań pokrzywdzonego potwierdzonych zeznaniami świadków braci (...) zadanie tego pytania skutkowało natychmiastowym, gwałtownym zadaniem ciosu przez oskarżonego. Twierdzenie oskarżonego, że to on został zaatakowany nie znajduje żadnego potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. Zeznania pokrzywdzonego oraz jego kolegów wskazują, że wymieni w żaden sposób nie atakowali oskarżonego. Pokrzywdzony tylko podszedł do oskarżonego i zadał mu pytanie. Bracia (...) stali w pewnej odległości od nich. W pewnym momencie oskarżony bez żadnego powodu uderzył pokrzywdzonego. Fakt ten potwierdzają dotkliwe obrażenia ciała potwierdzone dokumentacją medyczną i opinią sądowno-lekarską. W kontekście tego ostatniego materiału dowodowego za niewiarygodne należało uznać stwierdzenie oskarżonego, że uderzenie było przypadkowe. Biegły, zeznając na rozprawie, wyraźnie stwierdził, że przypadkowe uderzenie nie spowodowałoby tak dotkliwych obrażeń. Biegły wyjaśnił, że pokrzywdzony musiał otrzymać cios z pięści, tzw. prosty lub sierpowy. Charakter obrażeń, zdaniem biegłego, przemawiał bardziej za tym, że cios został zadany z boku twarzy, a taki mechanizm zadania ciosu przedstawiał również pokrzywdzony w swoich zeznaniach. Biegły wypowiedział się również na temat obrażenia ciała, jakie oskarżony miał na ręce, a które to obrażenie zostało uwidocznione na przedłożonych przez oskarżonego zdjęciach. Z twierdzeń biegłego wynikało, iż jest mało prawdopodobne, że powstało ono w trakcie zdarzenia z uwagi na fakt, iż miało ono charakter linijny. Biegły wykluczył również, ażeby uderzenie nastąpiło bezpośrednio w zęby pokrzywdzonego, co spowodować mogło wskazane obrażenia ciała u oskarżonego, ponieważ wówczas rana na jego ręce wyglądałaby zupełnie inaczej, tzn. miałyby przebieg prostopadły w stosunku do długiej osi ręki, czyli dokładnie odwrotnie niż u oskarżonego i miałyby nierówną powierzchnię, czyli inaczej niż na okazanych przez oskarżonego zdjęciach. Jednoznaczne stanowisko biegłego w tym zakresie również podważa twierdzenia oskarżonego. Opinia biegłego była dla sądu w pełni wiarygodna. Pochodziła od osoby posiadającej fachowe kwalifikacje, żadna ze stron jej nie kwestionowała. Biegły odpowiedział rzeczowo i konkretnie na wszystkie zadawane mu pytania. W związku z powyższym opinia stała się podstawą ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Zdaniem sądu o fakcie pobicia oskarżonego przez pokrzywdzonego i jego kolegów nie mogły bezpośrednio świadczyć uszkodzenia ubrań oskarżonego, które również utrwalono na przedłożonych zdjęciach czy też pałki teleskopowej. Po pierwsze warto zwrócić uwagę, że tak naprawdę nie wiadomo w jakich okolicznościach ubrania te zostały uszkodzone. Uszkodzenia mogły powstać przed lub po zdarzeniu. Ponadto sąd zwrócił uwagę, że oskarżony mógł sam uszkodzić swoje ubrania, zadając cios pokrzywdzonemu. Obrażenia zaś widoczne na jego ręce, tak naprawdę niewielkie zadrapanie, mogły powstać i w kontekście opinii biegłego najprawdopodobniej powstały w zupełnie innych okolicznościach. Zdjęcia pałki teleskopowej również nie mogły wnieść nic istotnego do sprawy. Przedstawiały po prostu sfotografowaną pałkę, ale nie ma żadnych dowodów potwierdzających, że takowa była używana podczas zajścia.

W toku postępowania sąd przesłuchał również funkcjonariuszy policji M. K. (2) i S. D.. W momencie składania zeznań przed sądem niewiele pamiętali z uwagi na ilość podejmowanych interwencji, jednakże potwierdzili swoje zeznania z postępowania przygotowawczego. Z zeznań tych wynikało jedynie to, że oskarżony nie podnosił bezpośrednio po zdarzeniu tych okoliczności, jakie wskazywał w swoich wyjaśnieniach, a jedynie wskazywał na miejsce zdarzenia, odwołując się do plam krwi, które pozostały na powierzchni gruntu. Świadkowie ci potwierdzili istotną okoliczność, iż w rozmowie na miejscu zdarzenia oskarżony przyznał się do uderzenia pokrzywdzonego. W kontekście zeznań tych świadków oskarżony odwoływał się do rzekomego nagrania monitoringu w pobliskim warsztacie samochodowym, na którym miał być zarejestrowany przebieg zdarzenia. Sąd podjął kroki w celu pozyskania rzeczowego nagrania. Jak jednak ustalono na dzień dzisiejszy takie nagranie nie było już w posiadaniu właściciela warsztatu P. B.. Odnosząc się do tego nagrania funkcjonariusz S. D. zeznał, że w toku czynności funkcjonariusz S. przejrzał zapis z kamery z warsztatu, jednak nie ujawnił nic, co mogłoby mieć znaczenia dla sprawy dlatego nie zabezpieczono tego nagrania, co zostało również potwierdzone przez samego oskarżonego. Oskarżony podał, że nie wnosił o zabezpieczenie tego nagrania. Oskarżony odwoływał się również do innego nagrania monitoringu, sprzed gimnazjum, gdzie wcześniej przebywali pokrzywdzony wraz z kolegami, jednakże jak wynikało zeznań funkcjonariusza D. na tym nagraniu nie zarejestrowano niczego, co mogło mieć związek ze sprawą i nie działało się nic niepokojącego. Fakt ewentualnego

zarejestrowanego pobytu wyżej wymienionych w tym miejscu nie miał żadnego znaczenia dla sprawy. Zeznania funkcjonariuszy również były w pełni wiarygodne. W świetle treści zeznań funkcjonariuszy obrońca oskarżonego wniosł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu lingwistyki i komunikacji na okoliczność ustalenia oceny prawdopodobieństwa, że liczba podobieństw między dwoma tekstami zeznań M. K. (2) i S. D. jest (lub nie) przypadkowa oraz na okoliczność ustalenia w oparciu analizę semantyki i struktury języka, uzyskanie opinii, czy autorem każdego z zakwestionowanych protokołów zeznań jest odpowiednio M. K. (2) i S. D. oraz na podstawie poszczególnych zwrotów, słów oraz zdań można stwierdzić aby dwie osoby złożyły zeznania tak zbieżne pod kątem językowym i stylistycznym. Sąd wniosek ten oddalił, mając na uwadze, że dowód z opinii biegłego z zakresu lingwistyki i komunikacji dla stwierdzenia wyżej wymienionych okoliczności był zbędny. Sąd zwrócił przy tym uwagę, że funkcjonariusze rzeczywiście złożyli zbieżne zeznania, jeśli chodzi o użyte w nich słowa i zwroty oraz stylistykę. Jednak okoliczność ta nie stanowiła wystarczającej podstawy, aby zdyskredytować te zeznania i by trzeba było oceny tych zeznań dokonywać w oparciu o opinię wydaną przez specjalistę z zakresu lingwistyki. Należy podkreślić, że ocena dowodów zebranych w toku postępowania jest rzeczą sądu, który czyni to z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Właśnie w ten sposób sąd ocenił, między innymi, zeznania funkcjonariuszy, uznając je za wiarygodne, bez potrzeby zasięgnięcia opinii na temat prawdopodobieństwa przypadkowego, czy też nie złożenia wyjątkowo zbieżnych ze sobą zeznań oraz możliwości złożenia przez dwie osoby zbieżnych pod kątem stylistycznym i językowym zeznań. Zdaniem sądu złożenie przez obydwu policjantów zbieżnych ze sobą zeznań mogło być wynikiem korzystania przez nich z notatek lub zapisów z notatników służbowych, które powstały w trakcie lub bezpośrednio po interwencji. Trudno oczekiwać, aby funkcjonariusze pamiętali przebieg wszystkich zdarzeń z ich udziałem bez czynienia takich zapisów. W ocenie sądu ewentualne skorzystanie z takich notatek w żadnej mierze nie mogło stanowić podstawy do zdyskredytowania wiarygodności zeznań przesłuchanych policjantów, które sąd ocenił bez potrzeby korzystania z wiadomości specjalnych biegłego sądowego z zakresu lingwistyki. Nadto należy pamiętać że złożyli oni również zeznania bezpośredni przed sądem i sąd uznał je za wiarygodne.

W przedmiotowej sprawie sąd dodatkowo przesłuchał świadków zawnioskowanych przez obronę, tj. M. B., H. K., S. W. oraz P. W.. Zeznania żadnej z tych osób nie potwierdziły linii obrony prezentowanej przez oskarżonego. Trzeba zauważyć, że praktycznie żadna z tych osób, poza M. B., nie była naocznym świadkiem zdarzenia. Wiedzę o zajściu z 13 listopada 2017 roku osoby te pozyskały wyłącznie w oparciu o relację oskarżonego. Poza tym wszyscy wymienieni świadkowie pochodzą z bliskiego otoczenia oskarżonego. Oceniając zeznania tych osób, sąd nie mógł oprzeć się wrażeniu, że ich intencją było „wybielenie” oskarżonego i złożenie wyłącznie korzystnych dla niego zeznań. Dlatego oceny tych zeznań należało dokonać z pewną dozą ostrożności. Jak wcześniej wskazano świadek M. B., sąsiad oskarżonego, wiedzę na temat zdarzenia uzyskał na podstawie własnych spostrzeżeń. W tym czasie przebywał w ogródku, gdzie palił papierosa. W pewnym momencie zauważył trzech dziwnie zachowujących się mężczyzn, którzy krzyczeli i się popychali. Świadek zeznał, że osoby te miały zasłonięte twarze i bluzy z kapturami. Po chwili świadek wrócił do domu. Po zdarzeniu rozmawiał z oskarżonym, który powiedział mu, że został pobity. Zdaniem sądu zeznania te tak naprawdę nie wnoszą nic do sprawy. Pokrzywdzony nie kwestionował swojej obecności z kolegami w pobliżu miejsca zamieszkania świadka. Jednocześnie twierdzenie świadka o ubiorze, jak się wydaje pokrzywdzonego oraz jego kolegów, mogło wynikać z rozmowy świadka z oskarżonym, który tak mógł przedstawić pokrzywdzonego i jego kolegów. Jak bowiem stwierdził sam świadek było wtedy ciemno, nie pamiętał czy były wówczas zapalone latarnie. Mężczyźni stali w odległości 30-40 metrów od niego. Trudno zatem podzielić twierdzenie świadka, że na pewno widział, iż dwóch mężczyzn miało chusty na twarzach, a trzeci z nich kaptur na głowie, gdyż było to sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami świadków (...) i pokrzywdzonego oraz z doświadczeniem życiowym. W ocenie sądu skoro oskarżony mówił świadkowie o pobiciu oraz tym, że powoła go na świadka, to naturalne jest, że powiedział mu o tym kto to zrobił i w jakich okolicznościach. Dlatego zeznania świadka w części, w której negował to, były dla sądu niewiarygodne.

Świadcowie H. K., matka oskarżonego oraz S. W., jego kolega, nie byli naocznymi świadkami zdarzenia. Wiedzę na jego temat powzięli wyłącznie na podstawie relacji oskarżonego, zatem siłą rzeczy walor dowodowy ich zeznań był zdecydowanie mniejszy. S. W. zeznał, że oskarżony przyszedł do niego bezpośrednio po zdarzeniu. Był przestraszony,

zachowywał się inaczej niż zawsze. Zaraz po wejściu do domu świadek zauważył, że oskarżony ma problem ręką, która była cała we krwi. Gdy świadek zapytał co się stało, oskarżony odparł, że zaczepili go jacyś sprawcy i od słowa doszło do rękoczynów. Jeden z napastników chciał go uderzyć. Jego koledzy otoczyli go. Podczas szarpaniny oskarżony uderzył jednego z napastników. Następnie uciekł. Z zeznań tego świadka wynikało jednocześnie, że oskarżony przebywał u niego od 30-45 minut do godziny. Umył zakrwawioną rękę i poszedł do domu. Świadek H. K. zeznała, że oskarżony przyszedł do domu strasznie roztrzęsiony, ręce mu się trzęsły, zachowywał się inaczej niż zawsze. Powiedział, że pobiło go trzech „lebków”, którzy zaatakowali go i zaczęli szarpać. Byli zamaskowani, na twarzach mieli chusty. Oskarżony nie był w stanie ich zidentyfikować. W pewnym momencie jeden z napastników wyciągnął pałkę. Oskarżony w obronie własnej uderzył go. W swoich zeznaniach świadek również odniosła się do nagrania z warsztatu oraz wybicia szyb w jej domu. Wskazała, że oglądała zapis z monitoringu. Było na nim widać trzech chłopaków w kapturach, którzy podskakiwali i stali na rogu ulicy 30-40 minut. Świadek zeznała również, że dziewczyna jej syna przysłała mu wiadomość przez M., w której pokrzywdzony jej groził oraz zdjęcia jak została przez niego pobita po zdarzeniu. Z zeznań świadka wynikało również, że jej syn również otrzymywał smsy z groźbami od kolegów pokrzywdzonego. Ponadto świadek sugerowała, że to pokrzywdzony i jego koledzy wybili szyby w jej domu, gdyż syn jej to sugerował. Dodatkowo jej kolega, która akurat wtedy tam przejeżdżał widział trzech mężczyzn, którzy wybiegli z kombi i wybili szyby. W ocenie sądu zeznania wskazanych świadków nie były wiarygodne. Jak wcześniej wskazano zostały złożone w oparciu o relację oskarżonego, którego wyjaśnienia były dla sądu niewiarygodne jako sprzeczne z opinią biegłego, zeznaniami pokrzywdzonego oraz jego kolegów. Z tego względu zeznania tych świadków, również w zakresie opisu zachowania oskarżonego po zdarzeniu, były niewiarygodne. Poza tym zeznania matki oskarżonego były częściowo nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym. Wymieniona zeznała, że po powrocie do domu syn był silnie roztrzęsiony, trzęsły mu się ręce, był bardzo przestraszony. Zdaniem sądu zeznania w tej części trudno było podzielić, gdyż oskarżony przed przyjściem do domu przebywał przez około godzinę u swojego kolegi. Zatem nie sposób było przyjąć, że po około godzinnym pobycie u kolegi, a więc w bezpiecznym miejscu, oskarżony nadal był silnie przestraszony. Poza tym sąd zwrócił uwagę, że świadek zeznała, że przeglądała nagranie z warsztatu, na którym widziała 3 mężczyzn w kapturach, których zachowanie miało wzbudzać podejrzenie. Zeznania te były sprzeczne z zeznaniami funkcjonariuszy, które wskazywały, że w toku czynności jeden z funkcjonariuszy przeglądał zapis z tego monitoringu, jednak nie ujawnił na nim nic, co mogłoby mieć znaczenie dla sprawy. Ponadto sąd zważył, że niewiarygodne były zeznania matki oskarżonego w tej części, w której zasugerowała, że pokrzywdzony wraz z kolegami wybili jej szyby. Należy podkreślić, że zeznania w tej części również wynikały z tego co świadkowi przekazał oskarżony. Świadek wyraźnie stwierdziła, że syn jej zasugerował, że mógł to zrobić pokrzywdzony z kolegami. Poza tym świadek wspomniała, że jej kolega to widział, przy czym nie sprecyzowała co to mógł być za kolega. Jednocześnie sąd zwrócił uwagę, że na pewno tego czynu nie mógł dopuścić się pokrzywdzony, gdyż po zdarzeniu został przewieziony do szpitala. Zatem zdaniem sądu brak było podstaw, aby przyjąć, że to pokrzywdzony i jego koledzy wybili szyby w domu matki oskarżonego. Zresztą z tego powodu umorzono postępowanie w tej sprawie.

W toku postępowania są przesłuchał również w charakterze świadka P. G. na okoliczność posiadanej przez nią wiedzy o zdarzeniu. Z zeznań wymienionej wynikało, że K. J. udał się do mieszkania jej babci, w którym ona przebywała bezpośrednio po zdarzeniu. Zeznała, że opowiadał jej, że oskarżony mówił, że uderzył M. M. (1). Bliższe szczegóły nie były jej znane. Zeznała również, że następnie udał się do baru, gdzie miał przebywać jego brat. To korespondowało z wersją wydarzeń przedstawioną w zeznaniach K. J.. Świadek zeznała również na okoliczność innego zdarzenia, które nie miało bezpośredniego związku ze sprawą, o którym sąd już wspominał, a mianowicie na temat wybicia szyb w mieszkaniu matki oskarżonego. Świadek zeznała, że oskarżony wszystkim obciążał braci (...). W ocenie sądu skoro oskarżony wszystkim o tym rozповідаł, to mogło to wskazywać, że sam upozorował powyższe zdarzenie, aby skierować podejrzenie na wyżej wymienionych w kontekście tego, co sam zrobił. O upozorowaniu zdarzenia mogą świadczyć zeznania tego świadka, dotyczące treści smsa, jakiego świadek otrzymała od swojej koleżanki P. M. (ówczesnej dziewczyny oskarżonego), z którego wynikało, że oskarżony wycofa sprawę „o szyby”, jeśli pokrzywdzony wycofa sprawę o pobicie. Zeznania tego świadka były wiarygodne. W ocenie sądu świadek przedstawiła te okoliczności, które były jej wiadome. Nie było w nich sprzeczności, ani niejasności. W kontekście treści smsa oraz na okoliczność wiedzy posiadanej na temat przedmiotowego zdarzenia sąd przeprowadził dowód z zapisów rozmów, które P. M., była dziewczyna oskarżonego, prowadziła z oskarżonym oraz z jego matką, a ponadto sąd przesłuchał również w

charakterze świadka wyżej wymienioną. Zdaniem sądu z przedłożonych zapisów istotnie wynika, że pokrzywdzony był w konflikcie z P. M.. Nachodził ją. Dodatkowo załączone zdjęcia mogą wskazywać, że pokrzywdzony uderzył świadka. Niemniej, zdaniem sądu, treść tych rozmów nie wniosła nic istotnego do sprawy. Warto zauważyć, że w jednej z wiadomości (zdjęcie nr 8) P. M., wskazała, że nie wiedziała dlaczego pokrzywdzony zachowywał się tak w stosunku do niej. W ocenie sądu z treści przedłożonych rozmów, wbrew twierdzeniom obrony, nie wynikało również, aby pokrzywdzony podejmował jakieś działania w celu ustalenia wersji wydarzenia. Co prawda P. M. w jednej z wiadomości (zdjęcie nr 2) wskazała, że pokrzywdzony (oraz prawdopodobnie jego koledzy) wymieniał czyjeś nazwisko, jednak sama zauważyła, że nie wie czy ma to coś wspólnego (prawdopodobnie ze zdarzeniem z 13 listopada 2017 roku). Świadek P. M. została przesłuchana w charakterze świadka, a ponadto była również konfrontowana z pokrzywdzonym na skutek odmienności występujących w jej zeznaniach i pokrzywdzonego. W swoich zeznaniach twierdziła między innymi, że pokrzywdzony jej groził, że została przez niego uderzona, że twierdził do niej, że zniszczy oskarżonego i że wyciągnie od niego pieniądze. W ocenie sądu zachodziły istotne sprzeczności w jej twierdzeniach ponieważ z jednej strony twierdziła, że ją uderzył, że jej groził, sugerując, że miało to związek z tą sprawą, a z drugiej - jak ustalił sąd - jednocześnie spotykała się z pokrzywdzonym, chodziła do jego domu i spotkania nie miały wyłącznie charakteru koleżeńskiego, bo u pokrzywdzonego spędzała również noce, choć temu przeczyła. Twierdziła jednak, że rzeczywiście były sytuacje, że się przytulała do pokrzywdzonego, ale tylko koleżeńsko. Zdaniem sądu nawet jeśli doszło do tego że pokrzywdzony ją uderzył, czemu ten notorycznie zaprzeczał i nie było prowadzone w konsekwencji żadne postępowanie przeciwko niemu z tego tytułu, to mogła być ona uderzona przez zupełnie inną osobę lub nawet przez pokrzywdzonego, ale nie ma dowodów na to by miało to jakikolwiek związek z tą sprawą, raczej byłoby to związane z relacjami między nimi, w szczególności ze doszło do tego kiedy nie byli w najlepszych relacjach po rozstaniu. P. M. również nie przedstawiła żadnych smsów z groźbami. Zresztą co do tego zdarzenia o który opowiadała wyraziła się: „nie wiem czy to zdarzenie ma jakiś związek z tą sprawą”. Nie obawiała się pokrzywdzonego, bo się z nim spotykała, a nawet przez krótki czas, jak twierdził pokrzywdzony, czemu sąd dał wiarę, byli parą. W tym zakresie sąd odmówił jej wiary. Natomiast co istotne w zeznaniach potwierdziła, że pokrzywdzony powtarzał jej, że został pobity przez oskarżonego, że wcale na niego nie czekał. Jak się wydaje po prostu opowiadał jej o tym co się stało i rozmawiali na ten temat. Te twierdzenia świadka uwiarygodniają wersję zdarzenia przedstawianą przez pokrzywdzonego. Nadto to o czym mówiła świadek o pieniądzach od oskarżonego jest wiarygodne, zresztą nie dziwi w kontekście poniesionych przez niego obrażeń, że tak się wypowiadał sam pokrzywdzony. Nie ukrywał tego, że w związku z obrażeniami będzie domagał się odszkodowania. Materiały, które oskarżony przedłożył sądowi na płycie, których zawartość była przedmiotem czynności dowodowych na rozprawie nie zawierały nic istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy.

Reasumując, mając na uwadze przedstawiony powyżej materiał dowodowy, sąd uznał oskarżonego A. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. występku z art. 157 § 1 kk. Uderzając pokrzywdzonego z ręki w twarz, oskarżony spowodował u niego obrażenia ciała w postaci obustronnego złamania żuchwy w okolicy trzonu prawego i lewego kąta żuchwy z przemieszczeniem odłamów oraz złamania korzeni zęba 3 i 8. Doznane obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej siedmiu dni, co potwierdziła niekwestionowana opinia sądowno-lekarska. Wobec tego należało przyjąć że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję wyżej wskazanego przepisu. Oskarżony swoim czynem bez żadnego konkretnego i uzasadnionego powodu dokonał umyślnego zamachu na zdrowie pokrzywdzonego.

Uznając oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, sąd, po zastosowaniu art. 37a kk, na mocy art. 157 § 1 kk w zw. z art. 34 § 1 i § 1a pkt 4 kk w zw. z art. 35 kk wymierzył mu karę 8 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na potrąceniu 20% wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na rzecz Przedszkola Publicznego nr 2 im. M. K. (1) w G. (...).

W przekonaniu sądu orzeczona kara – tak co do rodzaju, jak i wymiaru – jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego. Oskarżony właściwie bez żadnego powodu uderzył pokrzywdzonego. Zachowanie to było wyjątkowo niebezpieczne i nacechowane niezwykle agresją wobec pokrzywdzonego. Zadany mu cios spowodował bardzo dotkliwe skutki dla jego zdrowia. Ponadto oskarżony na przestrzeni całego postępowania nie przyznał się do pobicia pokrzywdzonego i nie okazał najmniejszej skruchy.

Konsekwentnie wskazywał, że to pokrzywdzony chciał go uderzyć, a on działał wyłącznie w obronie własnej. Mimo opisanych okoliczności, które miały wpływ na wymiar orzeczonej kary, sąd zdecydował wymierzyć oskarżonemu karę wolnościową, mając na uwadze przede wszystkim fakt jego uprzedniej niekaralności. Sąd pozostaje w przekonaniu, że opisane zdarzenie miało w życiu oskarżonego charakter incydentalny i wymierzona kara wpłynie na niego dyscyplinująco, skutecznie odwołując go od dalszych tego typu zachowań w przyszłości. W tym stanie rzeczy wymierzenie kary pozbawienia wolności byłoby reakcją nieadekwatną. Zdaniem sądu orzeczona kara powinna odnieść również efekt ogólnoprewencyjny, wskazując, iż zachowanie niezgodne z prawem spotkało się ze zdecydowaną i dolegliwą reakcją. Ponadto sąd zwrócił uwagę, że orzeczenie kary pozbawienia wolności stałoby w sprzeczności z przyjętym przez Kodeks karny prymatem kar wolnościowych. Poza tym kara ograniczenia wolności powinna pozwolić osiągnąć w większym stopniu cel wychowawczy i zapobiegawczy wobec oskarżonego niż kara pozbawienia wolności. Orzekając wobec oskarżonego karę ograniczenia wolności polegającą na potrącaniu wynagrodzenia za pracę, sąd zwrócił uwagę, że oskarżony jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę, co umożliwi dokonywanie potrąceń.

Na mocy art. 46 § 2 kk sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego 1.000 złotych tytułem nawiazki. W związku z czynem oskarżonego pokrzywdzony doznał rozstroju zdrowia związanego ze złamaniem żuchwy. Z tego względu przeszedł stosowne leczenie. Mając na uwadze trudności ustalenia wysokości szkody, jaką pokrzywdzony poniósł z tego tytułu, sąd uznał za uzasadnione orzeczenie nawiazki w wysokości 1.000 złotych, która zrekompensuje szkodę poniesioną przez pokrzywdzonego.

O kosztach procesu rozstrzygnięto po myśli art. 2 ust.1 pkt 3 w zw. z art. 2 ust. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych oraz art. 627 kpk, zasądając od oskarżonego kwotę 120 złotych tytułem opłaty i obciążając wydatkami w sprawie w kwocie 291,35 złotych. Oskarżony zatrudniony jest w firmie P. (...) gdzie osiąga dochód w kwocie 2.000 złotych netto. W świetle tej okoliczności poniesienie przez niego dodatkowo kosztów procesu, w tym opłaty sądowej nie będzie zbyt dolegliwe.